

Błogostawiona Karolino, świeć nam przykładem



Wola Radłowska 2019/2020

**Błogosławiona
Karolino,
świeć nam przykładem**

Materiały z XVII Ogólnopolskiego Konkursu
Poetycko - Plastycznego zorganizowanego przez
Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
i Zespół Szkolno - Przedszkolny w Woli Radłowskiej

Wola Radłowska 2019/2020

Honorowy Patronat:

Biskup Tarnowski – Andrzej Jeż
Małopolski Kurator Oświaty – Barbara Nowak
Marszałek Województwa Małopolskiego – Witold Kozłowski
Starosta Powiatu Tarnowskiego – Roman Łucarz
Burmistrz Miasta i Gminy Radłów – Zbigniew Mączka
Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin
Kurii Diecezjalnej w Tarnowie – ks. dr Piotr Cebula

Skład Komisji Konkursowej:

st. wizyt. Ryszard Ostrowski – przewodniczący
mgr Jadwiga Bieś
mgr Marek Czaja
ks. dr Robert Dytko
mgr Kazimierz Działak
mgr Karolina Masło
mgr Weronika Mostowy – Kuźniar
ks dr Tomasz Lelito
mgr Bernadeta Styczen
ks. Zbigniew Szostak

Okładka:

Anna Emilewicz, SP nr 132 w Krakowie

Grafiki:

Ryszard Ostrowski

Zdjęcia prac:

Anna Kędziora

Opracowanie:

Jadwiga Bieś
Kinga Kwapniewska
Karolina Masło

Wydawcy:

Zespół Szkolno – Przedszkolny w Woli Radłowskiej
tel. 146782 20 38, www.zspwolaradlowska.pl
e-mail: zspwr@interia.pl
Urząd Miejski w Radłowie, ul. Kolejowa7,
www.gminaradlow.pl

Druk:

Czeszyk sp. z o.o., Tarnowiec,
ul. Najdałówka 22, tel. 602 723 280

ISBN 978-83-61984-01-6



KURATORIUM OŚWIATY
W KRAKOWIE

„Dawniej to nikt nie chciał być prestiżowy,
Wszyscy do ziemi pochylali głowy.”
(Mikołaj Sygnarowicz, „Prestiżowy”)

Żenonami *Konstano,*

Przed Państwem niezwykła pozycja wydawnicza - tomik wierszy okraszony pracami plastycznymi, który powstał jako podsumowanie XVII Ogólnopolskiego Konkursu Poetycko – Plastycznego „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem...” organizowanego od siedemnastu lat przez Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej.

Mam zaszczyt obejmować ten Konkurs Honorowym Patronatem Małopolskiego Kuratora Oświaty. Czynię to rokrocznie z przekonaniem, że Błogosławiona Karolina poprowadzi serca i umysły wszystkich osób biorących udział w Konkursie, także dzieci i młodzieży, poprowadzi nie tylko do prezentacji swoich talentów artystycznych, ale także do duchowego wzrastania i pięknych życiowych postaw.

Spotkanie z postacią Błogosławionej Karoliny Kózkówny – Gwiazdy Ludu – przypomina zawsze o sprawach kardynalnych – modlitwie, pracy, odpowiedzialności i godności osoby ludzkiej. Wybrany w tym roku temat wiodący oparty o słowa Świętego Papieża Jana Pawła II – „Chleb – owoc ziemi i pracy rąk ludzkich staje się Chlebem Życia” stał się szczególnie symboliczny. Tegoroczna edycja została bowiem ogłoszona tuż przed nastaniem epidemii, gdy wszyscy stanęliśmy przed nieznaną dotąd siłą niosącą zagrożenia dla zwyczajnego życia. Dotąd tak oczywista praca, nauka, życie religijne zostały poddane ograniczeniom. Namacalnie przekonaliśmy się o znaczeniu słów, na które wskazywał Jan Paweł II podczas Mszy Świętej Beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny >> Człowiek potrzebuje więc chleba. Zarówno tego, który jest “owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”, jak i tego, który “z nieba zstępuje i życie daje światu” << (J 6, 33).

Zachęcam Państwa do zaczerpnięcia siły z wiersza Julii Chmury, do zadumy nad poruszającymi wierszami Mikołaja Sygnarowicza „Wytęskniona Eucharystia”, czy „Prestiżowy”, który daje nam obraz, i wybór zarazem, dwóch światów, czy do refleksji nad frazą „Bez tego chleba nie ma sumienia, Bez tego chleba nie ma istnienia”. „Śnijcie ziemię cudownego piękna” z Andrzejem Ziobrowskim, chłońcie zapach „Chleba” Piotra Jasiaka, dzielcie się wiarą jak „Matka” z wiersza Barbary Wójcik.

Znaczenie i porządek wartości odnajdziemy w utworach wszystkich autorów, każdy świadczy o niezwykłej poetyckiej wrażliwości ich twórców. Niejeden utwór Państwa zaskoczy świeżością spojrzenia, niejeden stanie się osobistą modlitwą jest ogromnie budujące, że są pośród nas ludzie, którzy „pieśnią dodają nam sił”.

W tym roku mam zaszczyt napisać słowo wstępu do tego niepozornego tomiku, który niesie wielki i ważny przekaz. Zawsze z niecierpliwością oczekuję tego wydawnictwa i z przyjemnością wielokrotnie po nie sięgam wiedząc, że znajdę tu piękne myśli czystych serc dzieci, młodzieży i dorosłych poruszonych historią Błogosławionej, mocnych wiarą i wartościami nieprzemijającymi, uniwersalnymi niezależnie od czasów i okoliczności, wartości takich, którym warto życie poświęcić.

Niech ten zbiór tekstów poetyckich rozświecła codzienność i umacnia wszystkich jego czytelników.

Z szacunkiem
Jeremi Nowak
Małopolski Związek Oświaty

SZKOŁY PODSTAWOWE **KLASY V-VIII**

Julia Chmura
SP w Radłowie
I miejsce

Niebo – rozwarte niebiosą.
Krzyż – pacierz przed siewem.
Zakiełkuje zboże
Wśród modlitw.
Łany złotych kłosów
Jak rozwiane warkocze...
Na stole chleb.
Miłość.
Nadzieja.
Pojednanie.



Mikołaj Sygnarowicz

SP w Radłowie

II miejsce

Wytęskniona Eucharystia

Na Pierwszą Komunię w tym roku czekają
dziecięcych duszyczek tysiące.

Z nadzieją w Niebo zagładają
ich serca jak kwiaty pachnące.

- Spójrz Jezu,
Ty, któryś jest w niebie!
Ich serca smutek rozsadza!
Lecz nie martw się – zaczekają!

„Po tym wszystkim” Sam
zaprowadzisz Ich do Bożego Ołtarza.

Mikołaj Sygnarowicz
SP w Radłowie

Prestiżowy

Dawniej to nikt nie chciał być prestiżowy,
wszyscy do Ziemi w szacunku pochylali głowy.
Ręce młode i stare dokładnie ze ścierniska
wydobywały kłosa.
Całował każde ziarenko mały chłopczyk bosy.

Trzeba wstać!
Trzeba pójść!
Trzeba pracować!

Zakwas i ciepło matczynej ręki.
Na liściu kapusty skarb wzrasta,
otulony spojrzeniem wesołych iskierek.

Czas.

Znak Krzyża.

Rozjaśniają się buzie apetytem.

Z uczty bogów nie zostało nic
- nawet okruszków dla ptaków.

Dziś to każdy chce być prestiżowy,
Wszyscy w dumie od Ziemi odwrócili głowy.
Ręce młode w klawiaturę stukają od rana
do nocy.
Nie wie jak powstaje chleb mały chłopczyk
w markowych bucikach.

Nie trzeba wstać!
Nie trzeba pójść!
Nie trzeba pracować!

Nie rozjaśnia się buzia chłopczyka
w markowych bucikach,
gdy na stole pojawia się CHLEB.

To nie ucztą bogów!
To jest dziś passe!
Śmieć!



Gabriel Czapla
SP w Głowaczowej
III miejsce

O Chlebie Życia

Bez tego chleba,
nie ma sumienia.
Bez tego chleba,
nie ma istnienia.

Serce nie bije,
dla Ciebie Boże.
Życie się wije.
Nic nie pomoże.

Niech nam nie braknie
pod postacią Chleba
Ciebie o Chrystusie,
tego nam potrzeba.

Modłę się mój Boże
w tej trudnej chwili,
byśmy dla Ciebie
z czystym sercem żyli.

Byśmy się karmili
Twoim Świętym Ciałem,
z kolan podnosili
boś Ty naszym światłem.

Dar chleba

Ciebie, Karolino, matka uczyła
szacunku dla ziemskiego chleba.
Córko kochana – mówiła –
to jest wielki dar nieba.

Kiedy brała go w ręce swoje,
kreśliła znak świętego krzyża.
Radowało się serce Twoje,
że Bóg do ludzi się przybliża.

Niech go nigdy nie brakuje,
- prosiłaś w cichej modlitwie –
temu, co go potrzebuje
daj, Boże, wieczną pociechę!

Okruchy zbierałaś starannie,
bo to pokarm od Pana dany.
I bochen traktowałaś godnie
na strawę ciała otrzymany.

Uważaj – mówiła matka jeszcze –
chleba Twojego powszedniego,
tego, co masz w dłoni wreszcie,
potrzebujesz tylko do życia ziemskiego.

Ale chleb eucharystyczny, boski,
otwiera Ci drogę do nieba.
Przegoni smutek, Twoje troski,
zapewni wszystko, co trzeba.

Wzięłaś do serca przestrogi,
złożyłaś swe życie w ofierze,
i z cienkim opłatkiem drogim,
wytrwałaś w czystości i w wierze.



Patronka czystych serc

Jak kłos wzrasta w szczerym polu
By się stać kruszyną chleba,
Tak Ty w polskiej chacie rosłaś
By dojrzałą być do nieba.

Rozmodlona i pokorna
Wiodłaś życie pośród bliskich.
Twoja dobroć i pobożność
Wokół zachwycała wszystkich.

Choć za młoda aby odejść
To dojrzała do świadectwa,
Którym karmi się dziś młodzież
Ucząc się czystości serca.

Byłaś jak my dzisiaj – młoda.
Jak my, na tarnowskiej żyłaś ziemi.
Więcej gdy w sercach naszych trwoga
BŁOGOSŁAWIONA KAROLINO!

Oręduj za nami u Boga.

Chleb codzienny

1. Chleb – nasz chleb codzienny.

Taki niezwykle, chociaż zwyczajny – powszedni.

Na co dzień w mym domu rano na stole,

Z mamą w pracy i ze mną – w szkole.

2. Ta okruszyna, mała kromka chleba

Od wieków dla wszystkich była darem Nieba.

Łączy ludzi na świecie całym

I nie ma znaczenia, czyś duży, czy mały,

3. Czyś bogaty, iloma językami władasz,

Czyś może biedny lub złoty pałac posiadasz.

Wszystkich nas łączy ten chleba bochenek

Zrobiony z maleńkich pszenicznych ziarenek,

4. Które najpierw rolnik siał do późnej nocy,

A piekarz wypiekał prawie do północy.

Byś, gdy rano zadzwięczy głos kochanej mamy

Poczuł ten zapach, tak dobrze Ci znany.

5. On poczucie bezpieczeństwa daje

Tym, co go mają, lecz są takie kraje,

Gdzie chleba brakuje, choć jest tak potrzebny...

Więc szanuj chleb człowieku i podziel się z biednym!

DOROŚLI

Sezam wspomnień

Kreska horyzontu patynuje się ciemnością.
Kolejny obłok –
żagiel na morzu nocy tajemniczej, uderzanej poświatą księżyca
niby realnego,
niby upiornego bladością oblicza.

Śpi dziadkowy sad –
stragany przycupniętych drzew,
opływa je spokój.

Tu dom jest – stary, zgarbiony.
On łątał dziury w moim jestestwie, babcia gładziła szorstką
ręką.
Świat składał się w całość.

Sękaty stół z bochnem chleba na liściach chrzanu,
z kamiennym garnkiem,
z bursztynowym lipowym miodem jawił mi się niezwykłą uczta.

Dojrzywałem jak łebki traw poruszane wiatrem, gdy sypały
nasionami.

Wielkie wierzeje stodoły otwierały się niczym sezam.
Pachniały złote kłosa w sąsiekach.

Jej zarys wciąż tkwi mi przed oczami – deski sine od deszczu
i wrażenie,
że zaraz uniesie się w przestrzeń niby wyspa tajemna, gdzie
sekrety się mnożą,
gdzie szczęście śpi pod każdym liściem szczawiu.

Dostrzegam dobro w garnuszku ciepłego mleka i pajdzie
pachnącego chleba.



Miłość. Matka. Chleb

Tak trudno przypomnieć ją sobie od początku

Tuliła

Zasłaniała słońce gdy świeciło mi w oczy

Wyprzedzała potrzeby i pragnienia

Każdy ranek pachniał masłem

Pisała się muzyka trzaskającą skórką wypieczonego chleba

Papier stawał się latawcem

Ciemną noc rozświećlała słowami

Pod kostiumem uśmiechu ukrywała ból

Z którym tak trudno było jej sobie poradzić

Oczy miała jak skrawki nieba

Do tej pory się dziwię że w firmamencie nie było dziur

Uczyła mnie czynić dobrze

Uczyła mnie myśleć

Nauczyła mnie dawać chleb innym

Cieśla Józef

Zostawił swoje siekierki i dłuta.
Siadał; oczami próbował ogarnąć dal.

Gdy przygasało ognisko,
Tliły się ostatnie patyki,
Na kamieniach dochodziły placki chlebowe ze spalonymi
purchlami.

Zbrązowiałe ziarna i kawałki słomy pachniały.
Wątlý dym rysował rozmyte esy – floresy.

Odległa pustynia śpiewała piaskiem swoje przesuszone pieśni.
Maryja gałgankiem wycierała miedziane miski.

Pogryzali przywiedłe daktyle,
Słodki sok oblepiał ręce.

Zostawił sochy drewniane, i jarzma na woły niedokończone,
i dom w Nazarecie.
Nie żałował niczego.
Słyszał Jego słowa:
- Uwierz! A żyć wiecznie będziesz!

Niezmiennność

zawisł na zardzewiałym gwoździu sierp z popękaną drewnianą
rączką
i stara kosa.
zaciskają na wargach ostrza żniwne wspomnienia
i rękę gospodarza.

skrawki chmur chowa skrzętnie w kieszeni,
w spracowanych dłoniach
z palcami podobnymi do skręconych korzeni,
trzyma kłos zboża
znaleziony na ziemi.

To chleb. Nie wolno go niszczyć – odpowiada mu sumienie.

z pożółkłej fotografii spoglądają na niego ciepłe oczy matki,
opowieści wiszące w pamięci –
w sepiowym obrazie widzi stare sprane spodnie przetarte na
kolanach
kiedy machał nogami jedząc przy stole śniadanie,
pił kompot z jabłek i renklod.
pajdy chleba ze świeżo ubitym masłem na oseełce błyszczały
krople maślanki,
matka patrzyła na niego.

To miłość. Teraz rozdziela ją na innych.

ojciec zanurzał rękę w przepastnej płachcie jak
w czarodziejskim sezamie.
ziarna pikowały jak złote ptaki w czarnej pociętej pługiem
ziemi,
pleśń drażniła nozdrza.
ojciec sprawdzał – urosło
od wczoraj.
zadzierał głowę, czytał niebo i pogodę.
osełką wprawnie machał i kosa coraz bardziej rozbłyskała
srebrem.
uczynił znak krzyża przed pierwszym cięciem.

To praca. Ona nadaje sens istnieniu człowieka.



Pieśń o oraczu

W każdym bochnie chleba
tkwi ziarno zboża
okruch soli
kropla wody
praca rąk człowieka
i dobroć Boża.
Chleb – Feliks Rak

Mężczyzna znak krzyża kreśli
Konik polny śpiewa
Swe wiejskie pieśni

Błyszczący pług odcina pierwsze skiby
Ziemia czernią porasta
Za warstwą warstwa

Gawrony na uczcie pędraczej
Kroczą dostojnie
W ślad za oraczem

Zmęczony ociera spocone czoło
Ziarna pszenicy znajdują swój dom
Jak kiedyś on

Koń parska chrapy drgają
Stary siada pod gruszą
Odpoczywają

Spokojem wypełnia się miedza
Pachnie rozrywany chleb
Podryguje pajęcza przędza

Nierówno pobielone niebo czerwienią się szkliwi
Wracają do domu spracowani
Szczęśliwi



Adoracja

Ty któryś
początkiem JEST i końcem
i wiecznym TERAZ w każdej kropli czasu
umarłym ziarnem wrzuconym w glebę żyzną jak Krew
i kwitniesz krzyżem w bieli Chleba

Pozwól się dotknąć
tęsknotą spotkania

Ty
który cały jesteś darem
dłoni przebitych i złamanych miłością
i pieśnią Nowiny Radosnej
gdy Sobą
rodzisz mnie na nowo
do głodu zmartwychwstania

Bądź uwielbiony
w Chlebie i Winie

wolą Ojca wtulonych
w objęcia krzyża

Chleb

Kiedy w dłonie cię biorę, zamykam powieki,
zapach i ciepło chłonąc jak matki wspomnienia.
Kiedy łamię, by dzielić się z drugim człowiekiem,
czuję jak pod stopami bije serce ziemi.

Widzę, zgarbione plecy, składające snopy,
słyszę dźwięczny brzęk kosy ostrzonej kamieniem,
co niesie się wezwaniem do Nieba, ze stosu
wielu małych miłości i z pracy brzemienia.

Kiedy kroję cię, krzyżem bochen zaczynając,
żniwny pot z czoła ojca łąą się zbiera w oku.
Kiedy jem... nad polami chcę się unieść duchem
zbierając ziarna, które pobłdziły w mroku.

Chlebie ty mój codzienny, ty mi nie powszedniej,
bądź dziś, jutro i zawsze boś jest darem Nieba,
Ten który w ciebie wchodzi Bóstwa majestatem,
z własnej woli, narodził się tu; w Domu Chleba.

Moje Emaus

i przyleciały ptaki

nad Golgoty ziemię skalistą
nad drogę
do zaułków
gdzie ciernie prężą się dumnie
nad Ziarnem

ptaki czekają na ciemność

puch piór miękkich
wilgotnieje zmierzchem
gdy buty skrzypią
lekkim krokiem Trzeciego Wędrowca

i nachyla się dzień
a Słowo z szeptów się splata
aż urośnie w ciszę

w Emaus nie rosną już osty
wyrwano je wcześniej „na potem”
by ziemia żyzną była dla Słowa
gdy staje się Ciałem
przy łamaniu Chleba

Matka

Wiarą dzieliła się jak chlebem
z wielkiego bochna odłamywała okruszki
by starczyło dla wszystkich
a może to było serce
zamienione w chleb dla głodnych
chleb i serce to prawie to samo
możesz łamać okruszki miłości
wolno ci się posilić gdy jesteś głodny
nie musisz tęsknić
podchodzisz
łamiesz
bierzesz
rozdajesz
dzielisz jak ona
moja matka
której wiara sprawiała
że starczało dla wszystkich...

Współczesne rozważania

Kiedy Jesteś
na wyciągnięcie ręki
mamy zmęczone dłonie
kiedy przychodzisz w białym chlebie
nie mamy dla Ciebie czasu
Ty – Bóg – pukasz
a my szczelnie zamykamy drzwi
boimy się Twojej miłości
choć chętnie dajesz nam Siebie
uciekamy w popłochu
przed Cudem

.....

kiedy Cię zabrakło
gdy zamknięto drzwi Twoich świątyń
poculiśmy palącą tęsknotę
bez tej Miłości
nie można żyć prawdziwie.

Tajemnica

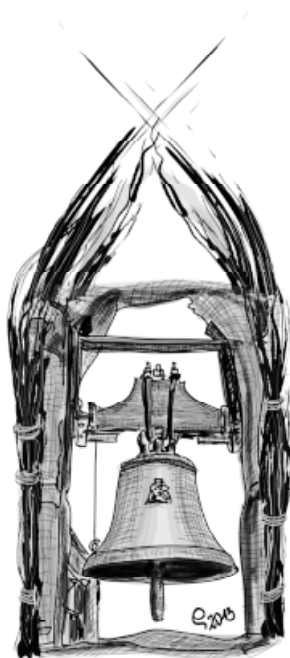
Przy rodzinnym stole
spełniała się tajemnica eucharystii,
kiedy mama kroїła trzy bochenki chleba.

Pierwszy bochenek to była miłość
gorzka od bólu i łez,
kwaśna od niepogody i trudności,
słodka od uśmiechów i gwaru dzieci.

Drugi bochenek to była nadzieja
pachnąca zaczynem każdego poranka,
wyrastająca w ciepłe zapału,
nabrzmiwiająca dojrzałością.

Trzeci bochenek to była wiara
niezmienna, chociaż każdego dnia inna,
niekończąca się, chociaż każdego dnia od nowa,
jedyna, której łatwo się było zaprzecć.

Nauczyła nas te trzy bochenki
każdego dnia składać na ołtarzu życia.
Poznałam wartość i smak takiego chleba.
Zrozumiałam, jak trudno go zdobyć, jak łatwo go stracić.
Jak trzeba być odpowiedzialnym za chleb,
którym jest żywy człowiek.



Chleb życia

„Być dobrym jak chleb” św. Albert Chmielowski

rola, spieczona skórka chleba
tną ostrzem sierpa skrzydła jaskółki przestworza

krwawi raną maku zboże posiniaczone kąkolową plamą
spływa pot po czole, mdleją ręce modłące się sierpem

Stwórca dokona obdukcji: to kłosa, to plewy
niejeden bochen zaniedbania, w miejskiej trumnie śmietnika
skona

żaby rechocą ze znoju rąk ludzkich
świerszcze zacierają ręce

tyle życia wykarmi obumarłe ziarno
w pracy roli zmartwychwstanie, w śmierci życie: Amen.

Wielkanoc 2020

Zamknięta w czterech ścianach niepewności
na kolanach oswajam lęk
i na oścież otwieram drzwi Chrystusowi –
przychodzi Chlebem Powszednim
lecz nasycić się Nim nie mogę...
Tulę niepokorną tęsknotę
co wciąż wyrywa się do ludzi i świata
a wszystkie wątpliwości oplatom
różańcem nadziei.
Porządkuję zdjęcia i wspomnienia
potem biorę za rękę nasze tu i teraz
by nie uronić żadnej chwili
i znów rozkwita wiosna uczuć.
Wieczorem zapraszam pokój serca
i zasypiam w ramionach Opatrzności –
przecież wierzę i wiem:
to czas Zmartwychwstania
bo Miłość silniejsza od śmierci.

wyprawa po dobroć

przyszli nocą
pielgrzym gwiazda pies
zawołał pielgrzym w ciszy obłok
zaskomliła w odpowiedzi pustki pelargonia
nie dobudzono śpiących
księżycą na szczęście nie trudzono

zapałem cerowano ciszę domu
słowami pacierzem
rozmową gwiazdę samotną w pół przecięto
na złość jej samej radości naszej
teraz z siostrzaną drugą połową
osobno oświetlają zimne izby mroku

pies z rozpaczy nie skomlił lecz wył
biedak nie wiedział o tym że do sumień
ludzkich wchodzi się klęcząc to najzwyczajniejsza
dialektyka psiego błędu

pielgrzym jakoś sobie radził
przykryty zgrzebną chmurą zmęczony zasnął

ja wołałem o miłość okrucieństwa
lecz posadzili mnie wśród skał obojętności
na pustkowiu ziemi byłem jak Prometeusz
zebrzący o rychłą śmierć



ogrody słodczy

śpiewać uczyły mnie pola
zagony śpiącej ciszy w ogrodach
gdym po nich z zachwytem stapał
były ojcem matką bratem niosły
myśli w czułe słowa z pokorą
przez ziemię szumiącą latem
do was pieśnią wymodloną idę
niosę co z serca płynie

jesteście porankiem błogim w kolorze tęczy
lotem jaskółczym który niosą niebiosy łany
gwiazdą na niebie co dzień widzę dla was
w wersach płomiennych ogniu błyskawic
pokorą wiersz dziękczynny piszę w sobie
jak skarb najcenniejszy dźwigam rozdzwonioną
deszczu sonatę cichą dla ciebie naręcza
naręcza zachwyków ogromnych błogi
wieczorny pejzaż gruszę lipę niosę

stoi niczym kapłanka cudnej nocy kapliczka
ustrojona w madonny ślicznie oblicze przed
domem przełamanym w pół przez burzę

w myślach to wszystko widzę
drogę dzieciństwa kościół domy
ogromne połacie duszy stęsknionej
wiodą mnie w tamte cudowne strony
stoły pełne chleba słodkiej tajemnicy



Chleb dobroci

sen

śniłem ziemię cudownego piękna
która nas życia szlakiem wiedzie
miłością zrodzoną nieba tajemnicą jak
chmura ptak obłok w błękitie zawieszony
z rzekami rozmodlonego nurtu płynącego
jordanem w nasze dzieje który czcimy
dzisiaj w pieśniach dziękczynnych

śniłem jej wielkość królewską
taką ją widzę co dzień gdzie Bóg
dobrotliwym wzrokiem owce swoje pasie
na bujnych pastwiskach ziemi sacrum
każdy z nas nosi w sobie nawet ptak
uczepiony chmury w majestatycznym locie

człowiek dziękczynne pieśni śpiewa
na chwałę Stwórcy rzeczy która dobrą jest
aby niosła radość szczęście każdemu w dom
otwarty gościnnie do którego strudzony pielgrzym
może wejść o każdej porze dnia lub nocą
posilić się dobroci chlebem

śniłem sen z gromadą bliskich ludzi którzy
nad wody spokojne w dolinie szczęśliwe
mnie kiedyś powiodą

W domu chleba zamieszkasz

Pamięci Brata Alberta Chmielowskiego

1.

Idea staje się żywa
Kiedy wypowiadasz słowo
Do prostego człowieka
Do anioła bez skrzydeł

Opowiadasz świat
Który jest zbyt mały za ciasny
By pomieścić całe Boże Miłosierdzie
Pod niebem popękanym błyskawicami niegodziwości

2.

Idea prosta jak chleb
Rozkrojony pachnący żytem siemieniem lnianym pszenicą
Dzielony wśród potrzebujących
Wyciągających dłonie

Proszących choćby o kęs okruch
O błogosławieństwo ptaków przelatujących
Ponad naszymi głowami
W porywach wielkiego wiatru

3.

Człowieczeństwo wydarza się na co dzień
Kiedy widzisz twarze ludzi jak greckich bogów
Odmienionych miłosiernym gestem A On
Wciąż słucha i wierzy w przemianę dusz

Obrazy wciąż tworzą się przed oczami
Barwy burz ślady huraganów słupy ognia
Zaginione opuszczone kościoły
Pora wracać pora zmierzyć się z wiecznością

4.

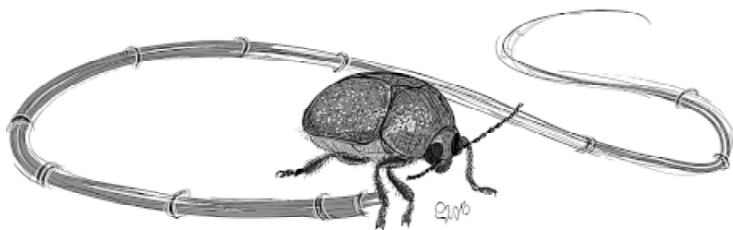
Nikt jak Bóg
Przymierze ludzi i przedmiotów które łączą się
Działają i odrywają się od przestrzeni a uruchomione
W sumieniu zmieniają świat

Creatio ex nihilo w odurzeniu miłością
w oburzeniu prawdą i dobrem ocalają
wiarę w przeznaczenie odnajdują tropy nadziei
Święcą czas nieświęty

Nasyp się chlebie ziarnem czystym...

Nasyp się chlebie ziarnem czystym
Ze zbóż naszych z pól jasnych łanem
Niosącym się aż po błękitny horyzont
Gdzie zorza rozpala swe lico

I pieśń psalmodią się niesie światem
Ku Bogu wzlatuje i nie kończy się
Lecz w obłocznym kwileniu na wieczność
Zostaje zniewolona błękitem



PRACE PLASTYCZNE



Julia Bąk, *SP w Rzepienniku Suchym*
I miejsce, klasy 0-IV



Mateusz Duda, *PSP, Stowarzyszenie Przyjaciół Szkół
 Katolickich w Łoponiu*
II miejsce, klasy 0-IV



Monika Hajduk, SP nr 4 w Dębicy
III miejsce, klasy 0-IV



Anna Emilewicz, SP nr 132 im. św. Benedykta
 z Nursji w Krakowie
I miejsce, klasy V-VIII



Maria Emilewicz, SP nr 132 im. św. Benedykta z Nursji w Krakowie
I miejsce, klasy V-VIII



Karolina Kietbik, Marcinkowice
II miejsce, klasy V-VIII



Patryk Juszcak, SP nr 1 im. Armii Krajowej w Szynwałdzie
II miejsce, klasy V-VIII



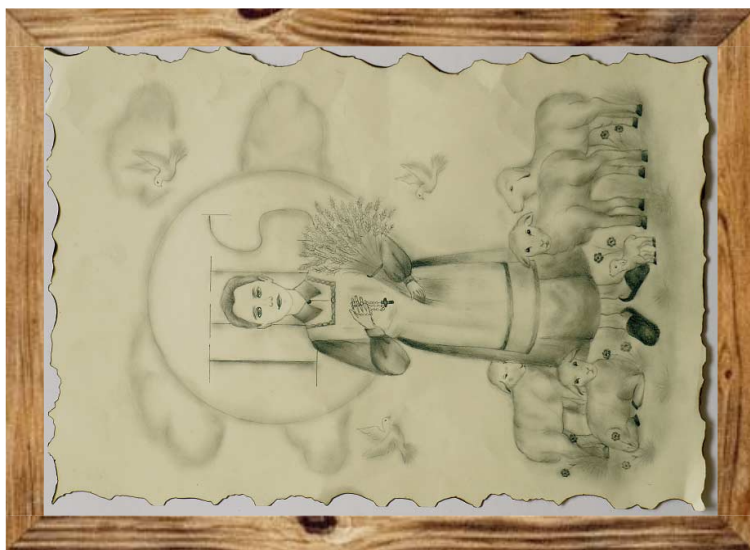
Kornelia Feliksiak, SP nr 39 im. Bartosza Głowackiego w Krakowie
III miejsce, klasy V-VIII



Oliwia Majerska, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Brzesku
III miejsce, klasy V-VIII



Gabriela Dworak, Radgoszcz
I miejsce, szkoły średnie



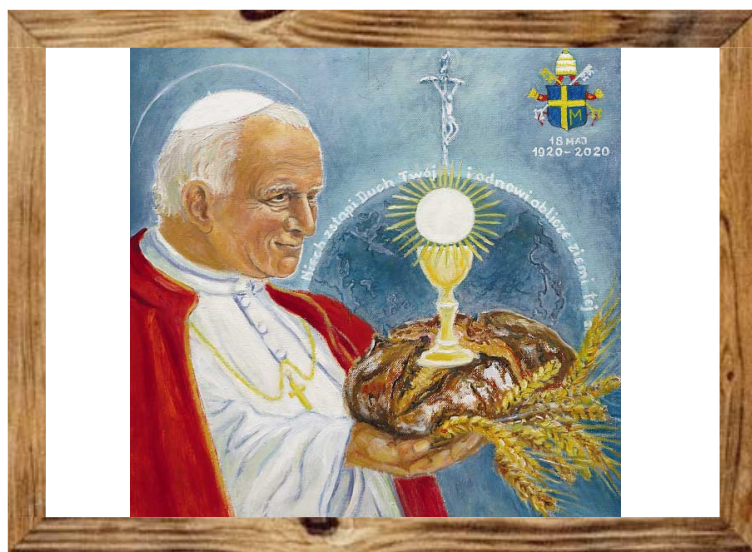
Natalia Misiaszek, Nieczajna Górna
II miejsce, szkoły średnie



Klaudia Wikierak, Bursa Międzyszkolna w Tarnowie
III miejsce, szkoły średnie



Jolanta Korpanty
I miejsce, dorośli



Anna Słowik
II miejsce, dorośli



Izabella Skalska
II miejsce, dorośli



Barbara Wójcik
III miejsce, dorośli

Honorowy Patronat



Biskup Tarnobrzegi
Andrzej Jeż



Marszałek Województwa
Małopolskiego
Witold Kozłowski



Małopolski Kurator Oświaty
Barbara Nowak



Starosta Powiatu Tarnobrzegi
Roman Łucarz



Burmistrz Radłowa
Zbigniew Mączka



Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin
Kurii Diecezjalnej w Tarnobrzegu
ks. dr Piotr Cebula

Patronat medialny



*Serdeczne podziękowania dla Sponsorów Konkursu
Organizatorzy*

ISBN 978-83-61984-01-6